

Anna Rawińska
kl. VIIIb

NIEZWYKŁE SPOTKANIE

Był późny, gwieździsty wieczór. Spacerowałam z moim psem po parku, gdy nagle mój pupil zaczął szczekać. Trochę mnie zaskoczył, gdyż zawsze był spokojny, jednakże tamtego wieczoru strasznie się wrywał.

Nagle puściłam smycz, a mój pies pobiegł gdzieś w krzaki. Ja, przerażona, że zaraz mogę go zgubić, pobiegłam za nim. Za drzewem zobaczyłam małego chłopca, z złocistymi włosami, w jaskrawych ubraniach, z miłym i przyjaznym wyrazem twarzy. A przy nim siedział rozweselony Brutus, mój pies, który jeszcze przed chwilą, szarpiąc się i groźnie szczekając, urwał mi się ze smyczy.

- Przepraszam za niego- powiedziałam, podbiegając do chłopca.

- Jak się wabi?- spytało dziecko.

- Brutus.

- Ładne imię Brutusku- uśmiechnął się, głaskając mojego psa.

Po tej krótkiej wymianie zdań zorientowałam się, że chłopiec jest w parku całkiem sam, a nie wyglądał na dorosłego. Po chwili ciszy spytałam:

- A ile tak właściwie masz lat? I czemu jesteś tu sam?

- Nie wiem, jak wrócić do domu- odpowiedział.

- A gdzie mieszkasz? To pomogę ci wrócić- odrzekłam zmartwiona.

- Tam- odpowiedział chłopak, pokazując jedną z gwiazd na niebie. - Tam mieszkam, wraz z moją Różą.

- Różą?- spytałam zaskoczona.

Chłopak kiwnął głową.

- A właściwie... to jak się nazywasz?- spytałam, przypominając sobie jedną lekturę szkolną.

- Nazywają mnie Małym Księciem.

Usłyszawszy to, cała zbladłam.

- Jakim cudem... jest to w ogóle możliwe?!- mówiłam sama do siebie.- Jakim cudem bohater książki może stać teraz przede mną i ze mną rozmawiać? Czy ja oszalałam..?

- Proszę pani?- przerwał mi Mały Książę.- Wygląda pani na bladą. Może niech pani usiądzie.

- Jakim cudem jest to w ogóle możliwe...- powtarzałam w myślach, nie mogąc uwierzyć, w to, co się dzieje.

- Pochodzę z innej planety. Opuściłem ją, by zrozumieć, kim jest prawdziwy przyjaciel.

Moje niedowierzanie powoli zniknęło.

- I w końcu to zrozumiałem, a nawet poznałem jednego, a był nim..

- Lis- dokończyłam za niego z uśmiechem.

- Skąd wiedziałaś?- pytał zaciekawiony Książę.

- Znam twoją historię doskonale- odpowiedziałam, ze spokojem, ciągle się uśmiechając.- To niesamowite, jak tak mały chłopak, przeleciał tyle planet, by znaleźć jednego przyjaciela... Nie bałeś się... a raczej nie boisz się, że możesz go stracić? Lisa i twoją Różę?

- Trochę się bałem opuszczać planetę... ale gdybym nie zaryzykował, nigdy nie poznałbym Lisa.. I na pewno nie zrozumiałbym, co Róża chciała mi przekazać- odpowiedział spokojnie. Po chwili uśmiechnął się szeroko i dodał:

- Warto podejmować ryzyko, bo można wiele na tym zyskać. A co do obawy, że ich stracę... Zawsze będą o tutaj- powiedział pokazując serce.- Na mnie już pora.

- Wiesz jak wrócić do domu?- spytałam zmartwiona.

- Nie martw się. Poradzę sobie. Miło było cię poznać.

Po chwili odwrócił się do mojego psa i rzekł:

- I ciebie też bardzo miło było poznać, Brutusku.

Pomachał nam na pożegnanie i poszedł w swoją stronę.

Po tym zdarzeniu, dotarło do mnie, że warto ryzykować. Można tym zyskać bardzo wiele.